

# Katastrofa osądzona dopiero po dekadzie

**WYROK** | Kary od trzech do dziesięciu lat więzienia wymierzył katowicki Sąd Okręgowy sześciu osobom za katastrofę hali.

**MAREK DOMAGALSKI**

Wyrok, jeśli się uprawomocni, ułatwi poszkodowanym i rodzinom ofiar uzyskanie zadośćuczynienia. Czy musiało jednak upłynąć ponad dziesięć lat?

Pod wpływem ciężaru śniegu zalegającego na płaskim dachu hali Międzynarodowych Targów Katowickich zginęło 28 stycznia 2006 r. 65 osób, a ponad 140 zostało rannych. Odbywały się tam tego dnia popularne na Śląsku targi gołębi pocztowych.

Na ławie oskarżonych zasiadło dziesięć osób (początkowo 12), w tym ówczesni członkowie zarządu MTK, przedstawiciele firmy, która wybudowała halę, i autor projektu wykonawczego Jacek J. Dostał on naj-

wyższą karę – dziesięć lat więzienia, i jak inni skazani ma naprawić szkody kilku pokrzywdzonym. Jemu jednemu sąd przypisał winę umyślną.

## Kary za zaniedbania

Biegli wykazali liczne błędy konstrukcyjne w jego projekcie wykonawczym, który różnił się od projektu budowlanego. Jacek J. nie miał też doświadczenia zawodowego ani uprawnień projektowych.

Pięć lat więzienia dostał Grzegorz S., rzeczoznawca, który wydawał ekspertyzę po awarii dachu w 2002 r. Na jej podstawie dokonano tylko wycinkowej naprawy konstrukcji zamiast pełnej.

– Wtedy była okazja do stwierdzenia, że obiekt nie ma odpowiedniej nośności, że jego stan techniczny grozi co najmniej poważną awarią – powiedziała sędzia Elżbieta Przybyła.

Tragedii mogła też zapobiec Maria K., inspektor nadzoru budowlanego, gdyby działała prawidłowo (skazana na cztery lata). Wreszcie szefom spółki

dzierżawiącej halę Bruce'owi R. i Ryszardowi Z. sąd przypisał winę za niedopilnowanie odśnieżenia dachu (trzy i cztery lata więzienia).

– Spodziewałem się takiego wyroku, ale pięć lat wcześniej – mówi „Rz” mec. Adam Car, pełnomocnik ok. stu bliskich ofiar katastrofy, który złożył w ich imieniu pozew zbiorowy o zadośćuczynienie. Kilka lat zajęło mu jednak przełamanie opozycji sądów cywilnych, by zaliczyć tę sprawę do grupowego postępowania. O, paradoksie, pozwy zbiorowe wprowadzono w Polsce właśnie po katastrofie MTK, aby ułatwić naprawianie takich szkód.

## Skazani na czekanie

Czy musiało upłynąć ponad dziesięć lat, zanim zapadł wyrok? Czy większe procesy muszą w Polsce trwać tak długo, co jest tego przyczyną?

Zdaniem Barbary Piwnik, sędzi karnej i byłego ministra sprawiedliwości, jest kilka powodów, dla których duże procesy nie toczą się wartko. Po pierwsze, ciągłe zmiany

**OPINIA**

**Jerzy Naumann**

znany warszawski adwokat



**DLA „Rz”**

M. STAROWIEJSKA

Jeżeli od chwili katastrofy do wydania wyroku, i to nieprawomocnego, upływa dziesięć lat, to mamy do czynienia z kompletną dysfunkcyjnością aparatu ścigania i wymiaru sprawiedliwości. Nie można się w tej sytuacji dziwić, że społeczne zaufanie do prawa jest tak niskie, a ono samo powszechnie lekceważone. Niestety, zbiurokratyzowanie procedur oraz paraliż techniczno-organizacyjny części sądownictwa, a także nadmierne obciążenie pracą wielu sędziów nie pozwalają optymistycznie patrzeć w przyszłość.

procedury. Niejednokrotnie nieprzygotowanie prokuratorów i adwokatów zmusza sędziego do usuwania ich niedociągnięć. W szczególności chodzi o powierzchowne śledztwa i ich efekt, tj. akt oskarżenia. Po drugie, obciążenie sędziów obowiązkami, co sprawia, że nie mogą się skupić na tej najważniejszej sprawie. Są też kwestie organizacyjne, np. brak sali.

– Wreszcie praktyka sądów apelacyjnych wymusza na sędziach daleko idącą skrupulatność, aby nie narazić wyroku na uchylenie, bo to oznacza zmarnowanie pracy wielu osób i pieniędzy podatników – dodaje sędzia Piwnik.

Inaczej patrzy na tę kwestię adwokat Roman Nowosielski:

– Wszystko zależy od sędziego. Jeśli jest dobrze przygotowany do rozprawy, to nic go nie zaskakuje, wie, czego ma jeszcze szukać w materiale dowodowym, a wnioski zmierzające przedłużenia postępowania oddala. Musi być jednak zwolniony z innych spraw, aby mógł skupić się na tej najważniejszej, planować z wyprzedzeniem i trzymać się tego rozkładu jazdy. ©©



Rozmowa z Markiem Domagalskim w RZECZPOSPOLITEJ TV

[prawo.rp.pl](http://prawo.rp.pl)  
[tv.rp.pl](http://tv.rp.pl)